Nr. 12. Kraków, dnia 16 Sierpnia Rok 1873.

Wychodzi w **Sobotę**, w objętości najmniej arkusza, przez czas pory kąpielowej od dnia **1** Czerwca do **30** Września.

**Bióro Administracyi** *w Krakowie* Mały Rynek nr. 431.

**Listy, rękopisma i przesyłki** pod adresem *Administracyi* lub też jednego ze współredaktorów.

Pieniądze na przedpłatę i ogłoszenia przesyłane być winny do **Administracyi** *franco*, najlepiéj za przekazem pocztowym.

**Przedpłata** na pismo *„Zdrojowiska“* (18 numerów) wynosi:
w Krakowie . . . Złr. **1** ct. **50**
z przesyłką pocztową „ **1** „ **75**
za granicą . . tal. **1** sgr. **10**
Numer pojedynczy kosztuje ct. **12**

# ZDROJOWISKA

## TYGODNIK KĄPIELOWY

WYDAWANY ZE WSPÓŁUDZIAŁEM LEKARZY ZDROJOWYCH

**Drów: Blatteisa w Krynicy, Bośniackiego w Iwoniczu, Horodyńskiego w Karolowych-Warach, Ściborowskiego i Trembeckiego w Szczawnicy.**

PRZEZ

Dra BOLESŁAWA LUTOSTAŃSKIEGO.



# OBRAZKI PODGÓRSKIE.

## BABIA GÓRA

w Beskidach.

(Ciąg dalszy).

### II.

Górali mieszkających w tych stronach nazywają pospolicie Babigórcami. Przestrzeń, którą ci górale osiedli, zajmuje około 13 mil kw. i przeszło 2/3 powiatu Myślenickiego, oraz małą cząstkę pow. Żywieckiego. Ogół ludności wynosi do 52,000 dusz. Pomiędzy niemi znajduje się 315 Niemców, szczególnie przy fabrykach w Makowie i Suchej, oraz 615 żydów rozrzuconych po wszystkich wioskach.

Chcąc poznać charakter ludności, koniecznie potrzeba udzielić objaśnienia dotyczące się ziemi, przez tę ludność zamieszkałą. Okolica po pod niskim Beskidem jest daleko więcej upośledzoną od natury, jak wyżéj położona okolica po pod Babią Górą, po za Suchą i Zawoją, wygląda zatem smutno i dziko. Dokoła piętrzą się wysokie góry, tak zwane gronie, a na ich pochyłościach gdzieniegdzie tylko uprawiają owies i ziemniaki, niżéj lichy jęczmień i jeszcze lichsze żyto. Po nad dolinami potoków sadzą tu jedyną jarzynę, kapustę. Lasów tu nie masz, gdyż ich wytrzebiono, a porosłe niegdyś grzbiety gór wysmukłym drzewem, dziś są porosłe karłowatymi świerkami, lub kępami brzóz. Pośród tych gór, w głębokich wąwozach i parowach, widać rozwleczone pojedyncze smutne, nędzne zagrody góralskie, a w dolinach ogołoconych ze wszystkiego wdzięku sączą się leniwie w czasie suszy małoznaczne strugi, które w czasie nawalnicy w rwiące się zamieniają potoki, i często zalewają mozolnie uprawione pola i zagrody. Nie słychać tu wesołego śpiewu pastuszków, ryczenia bydła, szczekania psów, biedni mieszkańcy nawet i tych nie są w stanie utrzymać, bo od czasu jak padła zaraza na ziemniaki, najgłówniejszy płód téj jałowej ziemi, niema czem wyżywić tego wiernege stróża i przyjaciela. Gdzieniegdzie

# POLOWANIE NA ŻONĘ.

*(Szkic do komedyi przez Niemichała Niebałuckiego).*

### III.

*W jaki sposób pan baron z miłości stał się najprzód ultramontanem a potem ateuszem.*

(Ciąg dalszy).

Pani radczyni ujrzawszy w kaplicy barona zadrżała z radości. wzruszenie to przypisywała temu, że widok barona przypominał jéj drogiego męża, którego obraz niezatarty piastowała z nieposzlakowaną wiernością w duszy, niespokojnie oczekiwała chwili, w któréj baron ukończy modlitwy, by go przywitać i zapytać o nowiny z domu, od męża. Baron jednak niesłychanie długo przewlekał praktyki religijne, czem zniecierpliwiona pani radczyni zdecydowała się na krok, który złe języki mogłyby sobie źle tłumaczyć, a z którego jednak przywiązanie małżeńskie dostatecznie ją w naszych oczach usprawiedliwia i zbliżywszy się na przyzwoity dystans do barona wyszeptała cicho.

— Panie baronie.

Baron przybrał minę, któréj próbę odbył już dnia poprzedzającego i udając miłe zadziwienie zawołał, jednak bez obrażenia świętości miejsca:

— Pani tu?

Był to frazes przygotowany dla innej sytuacyi, a mianowicie na spotkanie obu pań, który do saméj pani radczyni nie miał akuratnego zastosowania. Pani Rzepska jednak ciekawa nowin z domu nie uważała wcale na tę niegramatyczność i co prędzéj wyprowadziła barona z kaplicy na dwór i tu dopiero zasypała go zapytaniami.

— Ach panie baronie, pan tutaj i dawno?

— Od wczoraj dopiero.

— Od wczoraj już i nie byłeś u nas, niedobry.

— Nie myślałem, że panie — chciał dalej mówić, ale mu niepozwoliła rzucając nowe pytanie:

— I cóż mój mąż? — Mów mi pan o nim. Czy zdrów?

— O! pan radca zdrów jak ryba i wesół — rzekł baron chcąc całkiem uspokoić panią Rzepską.

— Wesół, podczas gdy ja tu schnę i umieram z tęsknoty za nim. O! niegodny! Tu pani radczyni zaniosła się od płaczu.

— Ależ gdzie tam wesół — rzekł poprawiając się baron — owszem ciągle smutny, nie ma apetytu, zmizerniał.

— Zmizerniał? — Biedny, a ja mu pomódz nie mogę, pielęgnować, pocieszać. O, to okropnie — żyć w takiem rozłączeniu, tyle mil — on tam biedak może umrzeć a ja nie dowiem się o tem. I znowu wybuchnęła płaczem.

— Ależ dowiedz się pani dobrodziejka, dowiedz się, uspakajał ją baron nie wiedząc co robić, co mówić, by wyjść z tego przykrego położenia, które zaczęło nawet po trochu szkodzić mu w opinii, gdyż przechodzące osoby widząc zanoszącą się od płaczu damę i mężczyznę uspakajającego ją i coś jéj mówiącego, wpadali na różne posądzenia, z których każde kompromitowało mocno pana barona. Jeżeli bowiem panią radczynią wezmą za matkę, w takim razie jego uważać muszą za marnotrawnego syna, który tych łez stał się powodem. A jeżeli stosunek ich inaczej wytłomaczą sobie i ta bajka dojdzie do uszów Pelagii. Pan baron drżał na tę myśl. Więc za jaką bądź cenę chciał przerwać tę niemiłą sytuacyę i silił się na uspokojenie pani radczyni. — Ale napróżno. Widok człowieka, który przyjechał od jéj męża, wprawiał ją w takie rozczulenie, że się utulić nie mogła. Obcierając nosek rubinowy batystową chusteczką łkała głośno i co chwila pytała o coś innego.

— I dawnoż się pan widziałeś z nim?

— Przedwczoraj.

— Przedwczoraj — o! jakiś pan szczęśliwy. A ja już czwarty dzień nie oglądałam jego drogiego oblicza. — Tu znowu nastąpił płacz, a po płaczu znowu zapytanie:

— I cóż mówił? co polecił panu?

— Nic, bo, tego — jak się nazywa — czasu nie miał.

— O! nie dobry — on mnie już nie kocha.

Łkanie znowu takie przybrało rozmiary, że pan baron uważał za stosowne odłożyć dalszą konferencyą na suchszą porę i skomponowawszy na prędce jakiś ważny interes pożegnał panią radczynię.

Na drugi dzień znowu stawił się na nabożeństwie. Tym razem już ostrożniej zbliżał się do kaplicy, niechcąc popaść po raz drugi w ręce pani radczyni i chcąc się upewnić, czy pannie Pelagii ból zębów pozwolił już oddawać się praktykom religijnym. Spostrzegłszy panią radczynię udającą się pracowicie i ciężko jak lokomotywa pod górę, skręcił co prędzej w las. Pani radczyni jednak zauważyła ten manewr i w przyszłym rozdziale zobaczymy jak sobie go wytłumaczyła.

Przez parę jeszcze dni powtórzyła się podobna scena wzajemnego obserwowania się i unikania a panny Pelagii jak nie było tak niebyło. Pan baron nie zrażał się tem. W czasie tyloletnej kampanii kawalerskiej nie raz mu się zdarzało, że panny unikały go, nie szukając nawet do tego pretekstu w bólu zębów, lub głowy. Nie mogąc jednak doczekać się panny w kościele postanowił w domu złożyć jéj uszanowanie. Ale i téj pociechy odmówił mu los nielitościwy, gdyż panna Pelagia z powodu niezbyt powabnego zdefigurowania twarzy przez fluksyę była niewidzialną i sama tylko radczyni przyjęła barona. Rozmowa toczyła się naturalnie znowu o ukochanym małżonku i pani radczyni przez przeciąg pół godziny powtórzyła to imię; mąż — przez wszystkie przypadki i liczby.

Wśród téj konwersacyi nadszedł ksiądz opat, którego ze względu na suknię duchowną dopuszczono do spuchniętej pacyjentki. Ta preferencyja wcale niegniewała pana barona; owszem to go przekonało, że panna Pelagija boi się w jego oczach wydać mniej ładną i jest w pretensyach względem niego, a tem samem uważa go za starającego się. To mu pochlebiało bardzo. A oprócz tego wizyta księdza opata u panny Pelagii poddała mu pewną genialną myśl delikatnego zdradzenia się ze swojem uczuciem; a to w ten sposób, że nazajutrz stawił się w mieszkaniu księdza opata i ofiarował mu parę guldenów z prośbą o odprawienie mszy św. na intencyą powrotu do zdrowia drogiej mu osoby. Pan baron był przekonany, że choćby intencya ta nie doszła do Pana Boga, to w każdym razie doniesie się do panny Pelagii za pośrednictwem księdza opata, o co mu też głównie chodziło.

Ksiądz opat zbudowany był dwoma guldenami a raczej religijnością barona, chwalił go bardzo i dodał, że łaska boska i błogosławieństwo boskie nie minie tego, kto w ten sposób zachowuje religię ojców swoich. Baron z rozrzewnieniem słuchał téj mowy, zdawało mu się, że to już jest przedślubna mowa błogosławiąca jego związek z Pelagiją i omal nie wyrwał się ze słowami: tak mi panie Boże dopomóż.

(C. d. n.)

tylko mała wychudła krówka, skubie lichą trawę, a strzegący ją pastuszek wybladły, obdarty, skurczony, całkiem niepodobny do tych dziarskich chłopców, których wesołe śpiewy i ochocze pląsy, ożywiają łąki i błonia okolic nadwiślańskich. Dopiero około Makowa i Suchy ożywia się życie, upiększa się coraz więcej krajobraz, a najwięcej zajmującą jest dolina Skawicy, po pod Babią Górą. Tu przynajmniej już nieuderza widok tak srogiej nędzy, owszem chaty duże, zwane tu *chyżami*, pięknie zbudowane, ocienione jesionami i owocowemi drzewami ciągnące się nad brzegiem rzeczki, lub rozrzucone po pochyłościach gór, dodają okolicy malowniczego widoku. Wprawdzie tu już łatwiej o budulec, jak gdzieindziej, przytem każdy góral umie ciesielkę, nie jest więc tak trudnem wystawić porządne budynki, zwłaszcza, że ma w nich wielkie upodobanie. Lecz gdy zajrzymy do wnętrza chaty, zobaczymy tę samą nędzę, cośmy już przedtem opisali, gdyż tu, jak i gdzieindziej na wiosnę panuje głód i nędza, albowiem kamieniste góry tych okolic, powleczone cienką warstwą jałowej ziemi, pomimo najmozolniejszej pracy, prócz owsa nic nie wydają, który choć na oko pięknie wygląda, bardzo jednak skąpe ziarno wydaje; jęczmień. którzy tu sieją tu i owdzie, także bardzo lichy. Ziemniaki, nie źle się dawniej udawały, lecz od czasu zarazy, nie wydają ani połowy dawniejszego plonu. Uprawiając niewdzięczną ziemię, wyorują z niej ciągle kamienie, których nie wywożą, lecz składają je na polu. Ztąd to powstają, te kopce porosłe trawą, krzewami i różnobarwnem kwieciem, które widać wszędzie po polach. Kępy te wprawdzie pięknie wyglądają, ale zajmują nie mało ornego gruntu. Wszyscy prawie gazdowie tutejsi posiadają bardzo obszerne grunta, które po większej części używają do wypasu owiec. Gdyby to w krakowskim, lub na Powiślu, byliby bogaczami, lecz tu nie wystarcza im owsa dłużej, jak do Bożego Narodzenia. Zaledwie się odżywili przez porę jesiennych miesięcy, zaczyna się znowu okropny przednówek. Wtenczas to dopiero głód i choroby, zamieniają w prawdziwy padoł płaczu dolinę Zawoi, i wszystkie okoliczne. Na wiosnę, gdy się zazielenią wzgórza, wychodzą z chat swoich zgłodniali biedacy, i jak bydlęta trawę i zielska zbierają. Od jakiegoś czasu rzucili się do kukurudzy, którą żydzi z sąsiednich Węgier sprowadzają, i z wielką lichwą gazdom odstępują, którzy mieli z niej matkę i rozrobioną wodą, używają jej na pokarm. Wśród tej biedy, powstają naturalnie rozmaite cierpienia; zjadliwy tyfus, cholera i inne choroby okropnie tu panują. Nowszemi czasy powiększają tę nędzę, panujące od roku 1865 rok rocznie prawie, ogromne słoty i nawałnice, które zwykle niszczą, cały plon biednego górala, w jednej chwili. Tu jednak chociaż serce się kraje, patrząc na te zniszczenia, i góral sam wyrzeka, zwykle jednak jakby z obojętności nieuważając na swą niedolę, doda: *Bóg opika się* (Bóg się mną opiekuje). (C. d. n.)

## KORESPONDENCYE

### Z ZAKŁADÓW ZDROJOWYCH.

*Karolowe Wary* d. 9 Sierpnia 1873.

Pogoda przez cały tydzień najśliczniejsza — ciepłota około południa do 30° R. dochodziła.

*Ruch kąpielowy w porównaniu z r. 1872.*

Roku 1873 dnia 5/8 przybyło rodzin 11630, osób 15983, zaś w r. 1872 dnia 5/8 przybyło rodzin 11595, osób 15777, a zatem różnica na korzyść b. r. 35 rodzin, 206 osób.

*Ruch Polonii.*

D. 30/7 Antoni Horodyński, prywatny z Warszawy.
„ Zofia Kantorowicz, żona kupca z córką z Poznania.
„ Henryk Wiesiołowski, mieszczan z Warszawy.
„ Józef Laszczyński, mieszczan z zaboru rosyjsk.
„ Józef Kozuchowski, „ „
„ Michał Demczenko, agronom z żoną z Kongresówki.
D. 31/7 Księżna Lubomirska, o. d. z. z Galicyi.
„ Napoleon Halicki, o. d. z. z zaboru rosyjsu.
„ Teofil Bełkowski, aptekarz z Kongres.
„ Teodor Sauve, o. d. z. z Kongres.
„ Michał Abramowicz, o. d. z. z zaboru rosyjsk.
„ Zygmunt Oskierko, o. d. z. z żoną z Litwy.
„ Dr. Hipolit Korzeniowski, prof. z Petersburga.
„ Oskar Potrich, urzędnik z żoną z Poznania.
„ Marya Rulikowska, o. d. z. z kuzynką.
„ Marya Jasieńska z Kongresówki.
„ Jan Ziemiecki, o. d. z. z Kongres.
„ Klotylda Działowska z hr. Sierakowskich z córką z zaboru prusk.
„ Ignacy Rolidziński, urzędnik w dymisyi z Kongres.
„ Konstanty Pursa, o. d. z. z Kongres.
„ Franciszka Sawczyńska, ze Lwowa.
„ Józef Zaleski, urzęd. z Warszawy.
„ Wenzel Cholewiński, katecheta z Krakowa.
„ Wincenty Horbkowski, o. d. z. z żoną i 2 córkami z Podola ros.
„ Józef Brudkowski, dzierżawca z Kongresówki.
„ Augusta Pieczyńska, prywatna z Kongresówki.
„ Nepomucena Wolska, o. d. z. z Kongresówki.
D. 1/8 Wiktor Zaleski, o. d. z. z żoną z Kongresówki.
„ Zygmunt Rościszewski, o. d. z. z Kongresówki.
„ Aleksander Maciejowski, prof. z Warsz.
„ Anna Białogawska, wdowa po urzęd. z zaboru ros.
„ Paweł Czosnowski, o. d. z. z matką.
„ Konstancya Czosnowska, z Kongres.
D. 2/8 Zofia Horodyńska, o. d. z. z córką z Galicyi
„ Tekla Wiszniewska, o. d. z. z córką z Kongres.
„ Lucya Ulszyńska, o. d. z. z synem i Duchowską guwernantką z Warszawy.
„ Katarzyna Przedpelska, żona ekonoma z Galicyi.
„ Ksiądz Karol Jaworowski, z Radomia.
„ Edmund Rutkowski, urzęd. z Kongres.
„ Józef Szlagowski, dzierżawca z Kongresówki.
„ Feliks Strożecki, notaryusz z Kongresówki.
„ Feliks Wasiutyńkki, urzęd. z Kongres.
„ Jan Idzikowski, rządca dóbr z Kongresówki.
„ W. Brzeski, mieszczan z Podgórza, w Galicyi.
„ Mikołaj Sadowski, o. d. z. z Zaboru ros.
„ X. Paulin Wojciechowski, wikaryusz z Poznania.
„ Władysław Majchrowski. urzęd. z żoną z Kongresówki.
„ Ludwika Perzyńska z Warszawy.
D. 3/8 Jan Zarewicz, aptekarz z Galicyi.
„ A. Kwiatkowska żona dzierżaw. z Kongresówki.
„ Szymon Werner, o. d. z. z Warsz.
„ Antoni Zgórski, urzęd. z Warszaw.
„ Ignacy Hawranek, Dr med i profesor z żoną ze Lwowa.
„ Józef Ładkiewicz, kupiec z żoną, synem i córką z Krakowa.
„ Władysław Czarnecki, o. d. z. z Kong.
D. 4/8 Władysław Prądzyński, o. d. z. z Polski (Leznica wielka).
„ Michalina Bystrzanowska, żona szklarza z Warszawy.
„ Kornel Kawecki, mistrz tańców ze Lwowa.
„ Albin Płotnicki, agent z żoną i córką z zaboru ros.
„ Laura Gnapil z Warszawy.
„ Michał Berczowski, mieszczan z córką z Warszawy.
„ Baron Wilhelm Zahert, o. d. z. z Warszawy.
„ Ignacy Skrzyński, o. d. z. Galicyi.
„ Władysław Byszewski, o. d. z. z zaboru ros.
„ Kazimierz Jarochowski, urzęd. sądowy z Poznania.
„ Kazimierz Staniewicz, o. d. z. z zaboru rosyjsk.
„ Dr. med. i prof. Polikary Girsztowt z Warszawy.
„ Konstanty Zaczyński, z żoną z Warszawy.
„ Bolesław Kozarski, z żoną z Warszawy.
D. 5/8 Maurycy Kraiński, poseł i o. d. z. z Galicyi z siostrą Karoliną Jaruntowską o. d. z. ze Lwowa.
„ Romuald Dobrzyński, o. d. z. z zaboru ros.
„ Józef Stabrowski, urzęd. z żoną z Warszawy.
„ Szczepan Wiśniewski, oficyał z żoną z Krakowa.
„ hr. Helena i Marya Górajskie, o. d. z. z Galicyi.
„ Jan Block mieszczan z Warszawy.
„ Adela Witkowska, żona kupca z Poznania.
„ Teodor Jäkel, piekarz z żoną z Poznania.

---

## KRONIKA TYGODNIOWA.

*O tem co nas boleśnie dotyka — Omikron i komisya sanitarna — złe się oddala — teatr, pan Benda — powrót turystów.*

Wierzyłem zawsze w stałość sentymentów mieszkańców podwawelskich, lecz dziś zupełnie jestem innego przekonania i wypowiadam otwar-

# RUCH OSÓB W ZDROJOWISKACH KRAJOWYCH.

## ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY W SZCZAWNICY

### V. LISTA GOŚCI ZDROJOWYCH

przybyłych do Szczawnicy od d. 30 Lipca do d. 5 Sierpnia 1873.

| | przybył | osób | mieszka |
|---|---|---|---|
| 607. Bączyński Włodzimierz, obyw. z Kijowa | dnia 30 lip. | 1 | pod Rybarką. |
| 608. Szostakowska Teofila, obyw. z kuzyną Marya Czarnocką z Warszawy | „ | 2 | nad Zdrojami. |
| 609. Dutkiewicz Feliks. Dr. med. z żoną z Lublina | „ | 2 | w domu Kawalerskim. |
| 610. Skupniewicz Józef, prof. gimnaz. z Wadowic | „ | 1 | w Szwajcarce. |
| 611. Żywicki Seweryn, słuchacz praw z służącym z Biskupic | „ | 2 | „ „ |
| 612. Miętus Ignacy, urzędnik z Krakowa | 31 | 1 | pod Rolnikiem. |
| 613. Straub Adolf, c. k. kapitan z służącym z Krakowa | „ | 2 | pod Pomarańczą. |

cie moje zdanie; że się niczem nie różnimy, ani od Paryżanów, ani od Wiedeńczyków; jak w Paryżu i w Wiedniu, tak i u nas, w konserwatywnym Krakowie, wszystko idzie za modą. Podczas karnawału rozmawiano tylko o balach, maskaradach, sukniach dekoltowanych, kotylionach i mazurach; w poście śpiewano gorżkie żale, uczęszczano na odczyty; w lecie majówki, spacery, ogród strzelecki, powiewne suknie, ryżowe kapelusiki, to były zwykłe zajęcia nasze. Ha! kiedy idziemy za modą, to idźmy dalej i w bujnej mojej imaginacyi marzyłem, o czem będą mówić i myśleć poczciwi moi współobywatele i współobywatelki, gdy w tem naraz trzask, prask i wszyscy zrobili nagły zwrót w swoich rozmowach i czynach. Spojrzmy tylko dzisiaj na Kraków, a zobaczymy różnicę panującą pomiędzy rokiem przeszłym a teraźniejszym. Przeszłego lata Kraków się bawił wesoło po spacerach i ogrodach, poił muzyką, używał do sytu przechadzek, wieczorem spędzał czas w teatrze i wszyscy byli kontenci i zadowoleni, a jeżeli się czasem odezwał głos jakiego malkotenta, to natychmiast był zagłuszony tysiącami innych głosów i było wszystko dobrze. Dzisiaj spojrzmy na Kraków, a zdziwimy się nagłej zmianie, jaka zaszła w przeciągu jednego miesiąca. Oblicza posmutniałe, ogrody i spacery opróżnione, teatr mniej licznie odwiedzany, planty rojące się dawniej sukniami wszystkich kolorów tęczy, dziś puste i zaledwie gdzie niegdzie spotkać można marudera rozmyślającego nz wygodnych ławkach, wystawionych staraniem prześwietnej komisyi plantacyjnej, drzewa same w cichych szeptach dziwią się temu i poważnie schylają wierzchołki na znak smutku i opuszczenia. Kto to tego wszystkiego narobił? bardzo prosta odpowiedź, szanowna *cholerka*, która stęskniwszy się za ucywilizowanym światem, opuściła azyatyckie stepy i przyszła w gościnę do nas, pomimo tego, że nikt jej nie zapraszał. Powiadają *„mądry Polak po szkodzie“*. Ja zaś teraz utrzymuję, że „mądry Polak w szkodzie“, bo pomimo gwałtownego napadu, odparliśmy ataki cholery i chociaż mści się na nieroztropnych, którzy się nie szanują, jednakowoż dzięki komisyi sanitarnej, która się wzięła ostro do dzieła, złe zaczyna się zmniejszać powoli, jak wykazują nam biuletyny tutejszych dzienników. Jednakowoż słuszną zrobił uwagę Omikron w ostatniej kronice *Gazety Narodowej*, że gdyby komisya sanitarna wzięła się była do dzieła, przy samym początku epidemii, złe nie byłoby wyrwało tylu ofiar, lecz miejmy nadzieję, że na przyszły raz będziemy przebieglejsi i nie damy się pochwycić nieprzygotowanymi.

Rozpisałem się o tem może za szeroko, lecz to jest kwestya na porządku dziennym i kogo tylko spotkasz na ulicy, to pierwsze pytanie nie jest o zdrowie, lub interesa, lecz „wiele osób dziś zachorowało? czy się zmniejsza? itd. Otóż i ja na pociechę moim czytelnikom powtarzam po raz drugi, że się zmniejsza i że wkrótce zupełnie ustanie.

W teatrze pomimo upałów i epidemii, bywa dość osób. Pan Benda po swoim powrocie z urlopu wystąpił po raz pierwszy w komedyi *„Motylomania“*. Publiczność przyjęła go z zapałem i oklaskami. Pomimo niesprzyjających okoliczności, Dyrekcya daje bardzo często nowe sztuki. Nowi artyści poangażowani na sezon zimowy, i znakomity personal teraźniejszy, zapowiadają nam świetną kampanię.

Turyści nie bardzo nawiedzają teraz Kraków, lecz z końcem bieżącego miesiąca ruch i na tej linii rozpocznie się gośćmi powracającymi z kąpieli krajowych i zagranicznych, a tymczasem wszyscy trzymajmy się ostro i nie dajmy się.

*J. K.*

---

Wydawca
**Dr. B. Lutostański.**
Odpowiedzialny Redaktor
**Józef Kostka.**

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 614. | Piasecki Karol, lekarz z siostrami z Rosyi | „ | 3 | pod Kolem. |
| 615. | Sadowski Feliks. wł. ziem. z żoną i Emilią Henelt z Rosyi | „ | 3 | u Brzezińskich. |
| 616. | Wojcicka Antonina z synem obyw. z Kr. P. | 1 sier. | 2 | u Mastalskiego. |
| 617. | Bentkowska Zofia, obyw. z Warszawy. | „ | 1 | w Siostrze. |
| 618. | Żebrowska Karolina, obyw. z „ | 2 | 1 | u Czayki. |
| 619. | Potocka Pelagija obyw. z panną służącą z Rosyi | „ | 2 | nad Zdrojami. |
| 620. | Sławoszewska Olga, obyw. z bratem z Żytomierza | „ | 2 | na Zamku. |
| 621. | Jasiński Juliusz, obyw. z Ciechomina z K. P. | „ | 1 | pod Pomarańczą. |
| 622. | Krzemiński Leonard, obyw. z Żytomierza | 4 | 1 | u Dr. Doskowskiego. |
| 623. | Michałowski Ludwik, wł. dóbr. z lokajem z Krakowa | „ | 2 | u Bogarodzicy. |
| 624. | Etmayer Karol radca sądu wyż. z Krakowa | „ | 1 | u Langfortowej. |
| 625. | Rupik Karol, naucz. z Krakowa | „ | 1 | w Gospodzie warszaw. |

Wykazano do 29go Lipca 606 rodzin, 1248 osób.
Przybyło od 30 Lipca do 5 Sierp. 19 „ 31 „
Razem 625 rodzin, 1279 osób

---

# ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY W IWONICZU.

## III. LISTA GOŚCI ZDROJOWYCH

### przybyłych do Iwonicza od 9go do 23go Lipca 1873 r.

| | | osób |
|---|---|---|
| 269. | Homiczko Irena, żona adwok. i Dobrzańska Helena kuzyna z Węgier | 2 |
| 270. | Scherf Itzig i Estera dzieci propinatora z Putyre (Bukowina) z sługą | 3 |
| 271. | Holzer Ite, żona propinatora i Löw Dawid, syn szynkarza z Brodów | 2 |
| 272. | Winter Feige, żona krawca z synem z Dukli | 2 |
| 273. | Plech Leib, zarobnik z Warąża | 1 |
| 274. | Feld Józef, dzierżawca, dóbr z Przemyśla | 1 |
| 275. | Erlich Anna, żona cyrulika z córką z Rzeszowa | 2 |
| 276. | Kule Srul syn kupca z Podhajec | 1 |
| 277. | Fenster Margule, żona szmuklerza z wnuką z Rymanowa | 2 |
| 278. | Preisig Sprince, żona handlarza z córką z Rzeszowa | 2 |
| 279. | Reichel Josel syn pisarza z Mielca | 1 |
| 280. | Sipe Ete, zona kupca z Zoliny | 1 |
| 281. | Pacowska Otylia, żona komisarza skarbu z fam. z Sambora | 3 |
| 282. | Marder Mojżesz, szkolnik z synem z Husiatyna | 2 |
| 283. | Korytko Teofila, wł. dóbr z kuzyną i sługą z Piadyk | 3 |
| 284. | Vormund Karol, urzędnik telegrafu z Czerniowiec | 1 |
| 285. | Bar. Kapri Helena, córka wł. dóbr z B. Sentenis Leokadyą z Szerbowiec (Bukowina) | 2 |
| 286. | Rodakowski Maksymilian, c. k. jenerał z fam. i słuzbą z Brzeżan | 12 |
| 287. | Łukasiewicz Zofia. wł. dóbr z córką z Czonkowa (Bukowina) | 2 |
| 288. | Jaroszyńska Elżbieta, wł. dóbr z fam. z Rublica (Podol. ros.) | 7 |
| 289. | Morawetz Teofil, komis. pow. przy c. k. Namiest. ze Lwowa | 1 |
| 290. | Kowalczuk Józef, rękodzielnik ze Lwowa | 1 |
| 291. | Strzelecka Stanisława i Lucya, wł. dób. z Wysockie wyżnych | 2 |
| 292. | X. Polak Jan, wikary z Sanoka | 1 |
| 293. | Feit Etel, córka zarobnika z Jasienicy | 1 |
| 294. | Raczkowska Bolesława, córka wł. dóbr i Drohomirecki Franciszek, uczeń gimnazyalny z Krakowa | 2 |
| 295. | Niewiadomski Maciej, syn urzęd. z Jarosławia | 1 |
| 296. | Kurz Beinis, syn naucz. z Mielca | 1 |
| 297. | Stachewicz Piotr, wł. dóbr z synem z Tołstobab | 2 |
| 298. | Chołoniewski Władysław dzierż. dóbr z Księżyna | 1 |
| 299. | Adler Debora, zona kupca z Stanisławowa | 1 |
| 300. | Berger Chawe, żona kupca z córką z Czerniowiec | 2 |
| 301. | Bokarski Wiktor akademik ze Lwowa | 1 |
| 302. | Blinder Bette, żona kupca z synem z Czerniowiec | 2 |
| 303. | Aleksandrowicz Anna, żona kapitalisty z córkami z Tarnowa | 3 |
| 304. | Hrabia Seilern Hugo, z fam. z Wiednia | 6 |
| 305. | Kostórkiewicz Marya, żona rękodzielnika z synem z Radomyśla | 2 |
| 306. | Knaus Emilia, żona adwokata z synem, Mikulińska Gabryela, żona adwok. i Teigner Antonina, żona c. k. starosty ze Lwowa | 6 |
| 307. | Edelstein, córka naucz. z Mielca | 1 |
| 308. | Weingarten Hinde, żona handlarza z synem z Stanisławowa | 2 |
| 309. | Krzystkiewicz Bronisława, wł. dóbr i Rommer Marya, córka wł. dóbr z sługą z Nienaszowa | 3 |
| 310. | Empert Aleksander, aptekarz z żoną z Komarna | 3 |
| 311. | Męciński Józef, adwokat krajowy ze Lwowa | 1 |
| 312. | Kopystyńska Józefa. wł. dóbr i Piltkiewicz Marya naucz. z Wierzbówki | 3 |
| 313. | Nowogórski Antoni, kościelny z Dziebiecka | 1 |
| 314. | Grabowski Wincenty, assystent aptekarz z Rozwadowa | 1 |
| 315. | Fink Konstanty, uczeń gimn. z Przemyśla | 1 |
| 316. | Mendelbaum Laura, córka handlarza z Kałusza | 1 |
| 317. | Fomin Marya żona urzęd. z sługą z Hrubieszowa (K. P.) | 2 |
| 318. | Wolf Zenobia, wł. dóbr z fam. | 6 |
| 319. | Steczkowski Franciszek, drukarz z Jasła | 1 |

Razem 113 osób
Po wliczeniu poprzednio wykazany 532 „
Ogólna suma 645 osób

**Dr. Zygmunt Rośniacki**
lekarz Zakładu

**Teofil Uleniecki**
rządca Zakładu

Czcionkami Drukarni L. Paszkowskiego. Rządca drukarni: Józef Łakociński.